

Fot. Krystian Berlak



Czy istnieją możliwości organizowania życia politycznego poza konfliktem?

GRAŻYNA WORONIECKA
ISNS UNIWERSYTET WARSZAWSKI

stanowisko

Konfliktowe jest już samo rozumienie tego, co polityczne, a kiedy zagłębia-
my się w kolejne plany organizowa-
nia działań w życiu politycznym, konflikt
zdaje się jedynie rozszerzać i narastać.
Pytanie redakcyjne każe pomyśleć, czy
polityczność może istnieć bez konfliktu.

W 2012 roku ukazała się bardzo pole-
miczna książka białostockiego politologa
Ryszarda Skarżyńskiego pt. „Podstawowy
dylemat politologii: dyscyplina nauki
czy potoczna wiedza o społeczeństwie?”
(Skarżyński, 2012). Autor dąży w niej do
wyklarowania fenomenu polityczności,
suchej nitki nie zostawiając na politolo-
gach i tych socjologach, którym zdarzyło
o problematykę polityczną się otrzeć.
Sama też – w bardzo godnym towarzy-
stwie – doczekałam się tam opinii, że
jedna z moich książek jest „pomnikowym
przykładem” nieporozumień i niedorzecz-
ności w pojmowaniu zjawisk politycznych,
czym zresztą grzeszyć ma cała socjologia.
Jako osoba niekonfliktowa z natury, chętnie
wyjdę autorowi naprzeciw i za punkt
wyjścia do niniejszych rozważań przyjmę

zapropozowane przez niego rozumienie
tego, co polityczne.

Pole problemowe wyznacza szerokie
rozumienie podmiotu politycznego, jako
„zjednoczenia ludzi walczących z powołania
do ustanowienia powszechnego porząd-
ku” (s.290). Już w definicji zatem explicite
ukazuje się „walka”, czyli czysta postać
konfliktu. Głębiej mamy problem legity-
mizacji owego „zjednoczenia”, sposobów
„ustanawiania” porządku oraz treści, jakie
się w tym porządku zawierają. Przyjrzyjmy
się tym kwestiom po kolei.

Sposoby mobilizacji politycznej, w efek-
cie której powstaje ciało zbiorowe, są zbyt
liczne, by możliwe było choćby ich wylicze-
nie w tym miejscu. Upraszczając, zawsze
będzie to tzw. grupa celowa, zatem zakre-
ślająca granice dopuszczalnego uczestni-
ctwa kierując się kryterium efektywnego
osiągania nakreślonego celu. Ta faza
procesu politycznego niespecjalnie zajmuje
socjologów, gdyż nie wyróżnia się spośród
bezluku innych postaci, jakie przyjmuje
gromadzenie się ludzi w zespoły połączone
jedną wizją.

Problem wchodzi w obszar polityczności dopiero wtedy, kiedy rozważamy stopień uprawomocnienia wdrażanego projektu. W terminologii Skarżyńskiego musi to być „działająca na uczucia ludzi wizja powszechnego porządku” (s.294); socjologowie rozważają raczej różne typy legitymizacji. Jeśli skorzystamy choćby z klasycznych Weberowskich kategorii: charyzma – tradycja – legalność, bez wnikania w detale zobaczymy, że są one niejednakowo konfliktogenne i zawierają różny potencjał regulacji potencjalnego konfliktu. Najmniej konfliktowych sytuacji powstaje w warunkach legitymizacji tradycyjnej, tradycja też ułatwia zarządzanie przebiegiem i skutkami konfliktu, który z przestrzeni politycznej przesuwają się przede wszystkim do wymiaru obyczajowego. Legitymizacja za pomocą charyzmy, mimo pozornie pokojowego potencjału, niesie bardzo wysokie ryzyko wystąpienia konfliktu, czego doświadczył nawet tak pokojowy charyzmatyk, jak Mahatma Gandhi. Uzgadnianie wizji celu, redefiniowanie interesów, w warunkach panowania charyzmatycznego napotyka ograniczenia, jakie wiążą się z silnym emocjonalnym zaangażowaniem wyznawców. Najlepiej przygotowana na instytucjonalizację konfliktu jest legitymacja typu trzeciego – legalna. Jej możliwości w przebudowywaniu konfliktów w inne formy relacji badają od dziesięcioleci teoretycy krytyczni. Rezultaty wyrugowania otwartego konfliktu z życia politycznego lub sprowadzenia go do kwestii peryferyjnych nie są jednak tak bezdyskusyjnie pozytywne, jak można byłoby sobie życzyć. Spójrzmy na trzy przykładowe analizy.

Ralf Dahrendorf przedstawia lata sześćdziesiąte w Europie i Stanach Zjednoczonych jako okres, w którym międzypartyjny konflikt polityczny zostaje poddany regulacjom arbitrażowym,

w polityce zagnieżdża się myślenie ekonomiczne, a ona sama ulega redukcji do walki o głosy. Gospodarcza teoria demokracji nie pozostawia partiom innej strategii, niż oportunizm; zinstytucjonalizowana i „oswojona” wzajemna wrogość skutkuje tworzeniem karteli do obrony wspólnych interesów i kontrolowania podziału korzyści (Dahrendorf, 1993, ss.173–178). Charles Wright Mills rozwija koncepcję „elity władzy”, specyficznego amerykańskiego mechanizmu związków między władzą ustawodawczą, wykonawczą i kręgami wojskowymi. Jego efektem jest zorganizowany impas ciała ustawodawczego, rozrost uprawnień ciał wykonawczych i biurokracji i zepchnięcie polityków do średniego szczebla władzy, gdzie priorytetem stają się dla nich interesy lokalne, zamiast ogólnonarodowych. *Powstanie elity władzy* – czytamy – (...) *opiera się i po części stanowi część procesu przekształcania społeczeństwa publiczności w społeczeństwo mas* (Mills, 1961, s.390). Immanuel Wallerstein postrzega państwo jako głównego aktora w procesach alokacji wartości dodatkowej, powstającej w rezultacie produkcji. Z tej perspektywy zawładnięcie państwem w efekcie mobilizacji politycznej pozwala na skuteczniejsze realizowanie swoich interesów grupowych na światowych rynkach. Polityczne narzędzia gier ekonomicznych oddziałują w kostiumie środków prawnych, nie w retoryce bezpośredniego starcia. To ostatnie znajduje swoje miejsce w sferze ideologii rozwijanych zarówno przez ruchy pro, jak i antysystemowe (Wallerstein, 2007, ss. 63–128).

Cóż zatem dzieje się, kiedy konflikt polityczny zostanie „oswojony”? Korporacyjne „upupienie” demokratycznej walki klasowej w łatwym układzie z biurokracją, show dla mas albo pełzająca kolonizacja wystawiona na wszelkie ryzyka bifurkacji,

jeśli – poważnie upraszczając – podsumować sytuację opisaną przez przywołanych autorów.

Dalsze człony początkowej definicji kierują dalej, ku sposobom „ustanawiania” pożądanego porządku oraz jego postaciom. W rozszerzeniu tej samej definicji czytamy, że podmiot polityczny ma możliwość postąpienia się wszelkimi środkami (Sarżyński, 2012, ss.290–292). Cel zatem te środki uświęca? Otwiera się tu szerokie pole do ewolucji od przemocy do debaty, które filozofia polityczna wypełnia szczerze po krańce kontinuum. Obok apologetów racji stanu, która uzasadniać ma najbrutalniejsze środki, znajdziemy też na przykład tradycję pragmatyzmu – filozofii racjonalnego i demokratycznego rozwiązywania problemów społecznych. George Herbert Mead przedstawia uniwersalne procesy komunikacyjne zachodzące w samoświadomym społeczeństwie jako środek radzenia sobie z konfliktowym potencjałem polityczności (Mead, 1975, ss.358–9). *Spółeczeństwo zatem, jako moralny organizm, jest progresywnym tworem, próbnie wypracowywanym przez eksperyment, walkę i przetrwanie. (...) Jego ideały, chociaż proste w duchu, osiąga się poprzez nieustanne wypracowywanie środków*, pisze w podobnym duchu Cooley (Cooley, 1994, s.75). Społeczne reformy są jak naukowe hipotezy: trzeba je nieustannie weryfikować.

Retoryka porozumienia cieszy się wielką popularnością w filozofii społecznej: zinstytucjonalizowanie rewolucji w formach ustrojów demokratycznych, zasady etyki mowy w ideach Habermasa, czy też – sięgając dalej – obfitość utopii w myśli społecznej, ukazują tęsknotę za konsensem. Zamiast niego jednak coraz częściej spotykamy diagnozy, że konsens jest pozorny, a jego ceną – manipulacja. [Masy] – pisze Jean Baudrillard – *przystoją*

się w pragnienia, ażeby się rozerwać. Ongi posiadaty świadomość (zmistyfikowaną!) i były wyobcowane – teraz mają podświadomość, pragnienia (stłumione i zepsute) i są uwodzone. (...) Ongi kazano im znosić ucisk, grożąc przemocą, teraz każą ją uznawać grożąc uwiedzeniem. (Baudrillard, 2005, s.171).

Socjologowie zgadzają się generalnie, że w XXI wieku racjonalny podmiot stracił swoje miejsce w polityce. Kontekst państwa narodowego przestał organizować życie polityczne, konsens i konflikt to pojęcia archaiczne dla pojmowanej w kategoriach globalnych polityki, a jej legitymizacją jest przede wszystkim podtrzymywany stan nieustannego zagrożenia (por. Beck, 2005, ss.318–319). Prowadzony z mitologicznymi, pozaracjonalnymi niebezpieczeństwami (terrorysty, globalne ocieplenie, epidemia SARS itp.), konflikt wrócił tylnymi drzwiami do ponadpaństwowej polityki i uzasadnia użycie wszelkich środków.

W wymiarze państwa z kolei – jak stwierdzają Beck, Giddens i Lash (2009) – *indywidualny podmiot powraca do instytucji społecznych* (s. 32), lecz nie dzieje się to w ramach formalnych procedur politycznych. Nowe konteksty: stowarzyszeń, ruchów konsumenckich, happeningów, protestów, to postacie, w jakich subpolityka wkracza w miejsca opuszczane przez politykę. Konflikty, choć nie na drodze politycznej, doraźnie znajdują przestrzeń dla swego wyrażenia w szerokim spectrum możliwych aktywności subpolitycznych, których metodami są presja nacisk, zablokowanie rutynowych działań (strajk, korek uliczny) (zob. Woroniecka, 2010, s.79).

Czy możliwe jest zatem organizowanie życia politycznego poza konfliktem? Dwudzieste stulecie – paradoksalnie – pokazało, że można wyrugować z niektórych przynajmniej zakresów polityki i na

pewien czas otwarty konflikt, lecz skutki tego są raczej niebezpieczne. Rozbieżności i sprzeczności zbiorowych interesów nie znikną, a jeśli nie w żywym i kontrolowanym proceduralnie rytuale politycznym, znajdują wyraz w innych formach, które mniej poddają się jakiegokolwiek kontroli.



prof. dr hab. Grażyna Woroniecka –

(dr hab., prof. UW), absolwentka socjologii UJ, doktorat w IFiS PAN Warszawa, habilitacja ISNS UW. Latami zaangażowana w PTS w prace sekcji socjologii nauki, metodologii badań społecznych i antropologii społecznej – jako przewodnicząca i członek zarządu. Autorka książek: *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia, Działanie polityczne. Próba socjologii interpretatywnej*. Członek redakcji pisma *Societas/Communitas* i Rady Programowej pisma *Zagadnienia Naukoznawstwa*. Tłumaczka m.in. prac Blumera (*Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*), Giddensa (*Zasady metody socjologicznej*), współtłumaczka podręczników teorii socjologicznej: pod redakcją Bryana S. Turnera (red.) (*Teoria społeczna*), Jonathana H. Turnera (*Struktura teorii socjologicznej*), redaktorka naukowa przekładów prac Goffmana. Zainteresowania naukowe: socjologia wiedzy, socjologia nauki, teoria socjologiczna, hermeneutyka interakcyjna, socjologia zamieszkiwania, socjologia polityki.

Afiliacja autorki:

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski
ul. Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa

Literatura:

- Arendt, H. (1994). *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*. Warszawa: ALETHEIA.
- Baudrillard, J. (2005). *O uwodzeniu*. Warszawa: SIC!
- Beck, U. (2005). *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*. Warszawa: Scholar.

- Beck, U., Anthony G., Scott L. (2009). *Modernizacja re-fleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Warszawa: WN PWN.
- Cooley, C. H. (1994). *Rozszerzenie pierwotnych ideałów*. W: E. Hałas (red.) *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL,
- Dahrendorf, R. (1993). *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*. Warszawa: Czytelnik.
- Mead, G. H. (1975). *Umysł, osobowość, społeczeństwo*. Warszawa: PWN.
- Mills, C. W. (1961). *Elita władzy*. Warszawa: Książka i wiedza.
- Skarżyński, R. (2012). *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie*. Białystok: Temida.
- Wallerstein, I. (2007). *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Woroniecka, G. (2010). Od racjonalnej debaty do politycznej mimetyki: polityka współczesna w świetle teorii socjologicznych. *Societas/Communitas* nr 2 (10) 2010, ss. 75–86.

Cytowanie

Woroniecka Grażyna, (2014), *Czy istnieją możliwości organizowania życia politycznego poza konfliktem?*, „Władza sądzona”, nr 3, s. 37–40 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.wladzasadzenia.pl